GŁOS POMORSKI

Nr. 283 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 80 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **1300** mk., przedpiata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **1430** mk. — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 160 mk., do Niemiec 1800 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 1,5 shilling. do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy. Grudziadz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziadz. P. K. K. P. Grudziadz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 80 mk., w dziale reklamowym na stronie i 3-łamowej przed tekstem 450 mk. wsród tekstu 500. za tekstem 400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach: po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja Administracja: Grobłowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ**, niedziela, dnia 3-go grudnia 1922 | Telefon Nr. **50** i 51.

Wybór obu marszałków.

Trąmpczyński marszałkiem Senatu wybrany 56 głosami. — Rataj marszałkiem Sejmu wybrany 265 głosami.

W a r s z a w a, 2. 12. (PAT.) Wczoraj o godz. 11, min. 30 przed poł., przewodniczący ze starszeństwa otworzył posiedzenie, poczem przystąpiono do 1-go punktu porządku dziennego tj. do składania ślubowania przez tych senatorów, którzy nie złożyli go jeszcze na poprzedniem zebraniu.

Wybór Marszałka Senatu.

W a r s z a w a. (PAT.) Po stwierdzeniu, że wszyscy senatorowie złożyli ślubowanie, przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do wyborów prezydjum Senatu.

Wybór odbywał się kartkami. Po zebraniu kartek zarządził sen. Limanowski 5-minutową przerwę.

Wynik głosowania ogłosił z trybuny senator Woźnicki: kartek oddano 106, w tem ważnych 97, czystych 9, absolutna większość 49.

Na senatora Trampczyńskiego głosów 56 (huczne brawa na prawicy. Na senatora Praussa głosów 40.

Na sali nie przewidywano niespodzianek. Senator Wojciech Trąmpczyński miał wybór niemal zapewniony a to ze względu na to, że senatorowie, należący do Klubu poselskiego Stron. Ludowego, postanowili odmówić swego poparcia kandydatowi lewicy. Te obliczenia, dokonane na podstawie prawdopodobieństwa okazały się ścisłemi.

Po ogłoszeniu wyboru marszałek senatu Wojciech Trąmpczyński wchodzi na prezydjum witany oklaskami. Przewodniczący senator Limanowski zapytuje go, czy przyjmuje wybór.

Marszałek Trąmpczyński: Przyjmuję.

Przewodniczący senator Limanowski opuszcza fotel prezydjalny, który zajmuje marszałek Trąmpczyński i wygłasza następujące przemówienie:

Mowa Marszałka Senatu Wojciecha Trąmpczyńskiego.

„Szanowni członkowie Senatu, dziękuję za zaufanie mnie okazane, którego będę się starał stać godnym. Jednakże czteroletnie doświadczenia mego marszałkowania w sejmie zmuszają mnie do pewnego zastrzeżenia Przewodniczący izby parlamentarnej, wedle mego rozumienia, wcale nie ma obowiązku być apolitycznym, nie traci on prawa do rozróżnienia dobrego i złego. Ma tylko jeden obowiązek: winien w zakresie swego urzędu być bezstronnym, traktować wszystkich członków równo i nie dopuszczać do tego, aby któremukolwiek z nich działa się krzywda. (Oklaski.) Nie mogę pominąć tej sposobności do wyrażenia hołdu temu weteranowi walk o wolność, z którego ręki laskę odbieram. Imię jego jest czczone nawet w ostatnim zakątku Polski, nie ze względu na przynależność do pewnej partji, ale właśnie ze względu na to, że przez całe swoje życie był wpierw Polakiem, a potem dopiero socjalistą, że zawsze więcej kochał Polske, niż swoje zasady. (Oklaski).

Pod tym względem winien on służyć za wzór wszystkim członkom Senatu. Bo już w pierwszych latach naszej egzystencji państwowej doktryneryzm partyjny dużo wyrządził szkody krajowi. Wprzód musimy państwu zapewnić byt, a potem dopiero możemy wprowadzić wewnętrzne walki o to, jaka forma bytu jest najlepsza.

Na tem polu instytucja senatu może przynieść krajowi niezwykły pożytek. Wyłaniają się niewątpliwie w społeczeństwie tendencje wrogie instytucji Senatu, które starają się ścieśnić jego kompetencje, obniżyć jego stanowisko do jaknajskromniejszej roli. Ale wybrany nie na mocy wyborów klasowych, raczej przez całą starszą, a więc zrównoważoną część społeczeństwa, Senat może swą wewnętrzną powagą i kwalifikacjami swych członków zająć tak wybitne stanowisko, że będzie musiał się z nim liczyć i Sejm i Rząd.

A możliwe to będzie tylko wtedy, jeśli członkowie Senatu będą się poczuwali do obowiązku ciągłej i poważnej pracy. O tę współprace panów senatorów upraszam". (Oklaski.)

Następnie sekretarz Woźnicki odczytał telegram od sejmu śląskiego.

Powitanie Senatu przez Sejm Śląski.

„Sejm Śląski wita pierwszy w zmartwychwstałej Polsce senat polski w uroczystej chwili jego otwarcia, życząc mu pomyślnego spełnienia doniosłych zadań, które mu powierzyła konstytucja dla dobra całej drogiej naszej Ojczyzny. Szczęść Boże!

(—) Marszałek Sejmu Śląskiego W o l n y".
(Oklaski.)

O wybór komisji regulaminowej.

Senator dr. J u l j a n N o w a k zgłosił wniosek nagły o wybór komisji regulaminowej w myśl art. 49 tymczasowego regulaminu i o przekazanie jej projektu regulaminu ostatecznego, załączonego do wniosku.

Uzasadniając nagłość zaznaczył, że komisja będzie mogła prędzej dokonać tej pracy, jeżeli będzie miała substrat. Projekt ten ma właśnie tylko znaczenie substratu, tak, że komisja będzie mogła wejść odrazu in medias res.

Nagłość uchwalono, poczem marszałek oświadczył, że jak dotychczas było w Sejmie, załatwienie techniczne tej sprawy pozostawia się kancelarji Senatu. Rzeczą stronnictw będzie zgłaszać się w kancelarji w sprawie udziału w tej komisji.

Na życzenie senatora Buzka posiedzenie komisji regulaminowej wyznaczono na wtorek.

Następne posiedzenie senatu jutro, o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym wybór prezydjum senatu.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 w południe.

W a r s z a w a, 1. 12. (Pat.) Drugie posiedzenie Sejmu otworzył przewodniczący ze starszeństwa p. Brownsford. Odbyło się dalsze składanie ślubowania. Ślubowali ci posłowie, którzy nie uczynili tego na poprzedniem posiedzeniu. Następnie przystąpiono do wyborów prezydjum Sejmu. Sekretarka p. Stęślicka, odczytił odpowiedni artykuł tymczasowego regulaminu, poczem sekretarz p. Cerbe odczytał nazwiska posłów, którzy składali kartki z nazwiskiem kandydata na marszałka Sejmu.

Po złożeniu głosów przez wszystkich głosujących, przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę, po upływie której ogłosił wyniki wyborów. Ogółem oddano 432 głosów, w tem ważnych 429, nieważnych 3. Absolutna większość wynosiła 215. **Na p. Macieja Rataja padło 252 głosy, na p. Eugenjusza Śmiarowskiego 177 głosów.** Nowoobrany marszałek Sejmu p. Maciej Rataj, oświadczywszy, że przyjmuje wybór, zajmuje miejsce marszałka, powitany oklaskami na prawicy i centrum.

Marszałek Ratai wygłosił następnie przemówienie, w którym podziękował p. Brownsfordowi za dotychczasowe marszałkowanie ze starszeństwa i również tym posłom, którzy uznali go za godnego piastowania godności marszałka w Sejmie.

Objąwszy urząd marszałka, zaznaczył, że przyszedł mu do spełnienia urząd po mężu tak doświadczonym i wytrawnym, jakim był były marszałek Sejmu Ustawodawczego Trąmpczyński (brawa i oklaski na prawicy, sprzeciwszy na lewicy).

Marszałek oznajmił, że na życzenie stronnictw wybór wicemarszałków i sekretarzy odbędzie się na następnem posiedzeniu

Dalej zgłoszono dwa wnioski nagłe p. Gdyka ((Ch. Dem.) w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny i posłów Zw. L. N. o zawieszenie krzyża na sali sejmowej.

*

Zadanie Zgromadzenia Narodowego.

W a r s z a w a, 2 grudnia. (Tel. wł.) Marszałek Rataj, który według regulaminu jest jednocześnie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, ma dziś rozesłać do posłów i senatorów zawiadomienie, że Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w przyszły czwartek w południe.

Złość lewicy,

W a r s z a w a, 2 grudnia. (Tel wł.) **Wybór marszałka** Rataja powitała lew. protestem i okrzyk. „Nowy endek". Hołd złożony przez niego swemu poprzednikowi p. Trąmpczyńskiemu przyjęto w centrum i na prawicy oklaskami, a na lewicy ironicznemi uwagami.

Z ostatniej chwili.

Chrześcijańska Demokracja przeciw przedłużeniu pracy w na kolejach.

W a r s z a w a, 2. 12. (elTel. wł. sprawozdawcy sejmowego.) W imieniu klubu Chrześcijańskiej Demokracji posłowie Łabęda, E c h a u s t i Fajcik wnieśli interpelację do Ministerstwa Kolei Żelaznych w sprawie przedłużenia godzin pracy w warsztatach kolejowych. Interpelacja ta brzmi:

„Ministerstwo Kolei Żelaznych wydało rozporządzenie, mocą którego przedłuża się pracę w warsztatach kolejowych do 11 godzin dziennie. Zarządzenie powyższe wywołać może w obecnym czasie niepożądane następstwa ponieważ z powodu kryzysu w przemyśle znaczna część robotników i rzemieślników znajduje się bez pracy. Przeto niżej podpisani posłowie zapytują p. Ministra:

1. Jakie przyczyny spowodowały wydanie rozporządzenia o przedłużeniu pracy w warsztatach kolejowych i
2. Dlaczego, zamiast przedłużenia godzin pracy nie zatrudniono większej ilości bezrobotnych".

Od słów do czynów.

Przy rozwiązaniu Sejmu Ustawodawczego a otwarciu Sejmu nowego padły tak z ust p. marszałka Trąmpczyńskiego jak i naczelnika Państwa liczne trafne uwagi, które są echem uczuć, nurtujących w opinji publicznej. Mówiono przecież o konieczności uśmierzenia walk partyjnych i szybkiego przystąpienia do prac nad naprawą katastrofalnego stanu gospodarczego naszej Rzeczypospolitej. Uwagi te, podyktowane poczuciem odpowiedzialności, ciążącej na każdym w państwie naszem obywatelu, spotkały się na ławach ciała ustawodawczego z przyjęciem życzliwem. Możnaby było sądzić, że po słowach tak pięknych i rozważnych na czyny nie będzie potrzeba czekać długo.

Tymczasem po tych chwilach historycznych, których świadkiem był w poniedziałek i wtorek gmach przy ulicy Wiejskiej w Warszawie, mija już trzeci dzień przepełniony — bezpłodnymi naradami. „Grupy sejmowe się układają, sytuacja nie zmieniła się, czynów niema". Oto biuletyn ostatnich wypadków sejmowych.

Tymczasem społeczeństwo czeka, niecierpliwi się i już zaczyna rozpaczać. Czyż na to wybrano posłów nowych, aby ci poszli w ślady dotychczasowych gubiących w grze partyjnej Ojczyznę?

Nie!

Społeczeństwo ma prawo domagać się od wszystkich, którzy chcą uchodzić za Polaków, aby liczyli się z interesem Ojczyzny, aby usuwając na blok względy partyjne, jedynie patriae służyli.

Każdą zwłoka przynosi niepowetowane straty, każdy dzień, strawiony na układach bezskutecznych, zmniejsza zafuanie do nas zagranicy a wewnątrz kraju powiększa niepomiernie chaos i rozprężenie.

Czyż Sejm nowy jest ślepy na to wszystko? Czyż niektóre grupy, które z tragicznej konstelacji sił sejmowych chcą wybić jaknajwięcej partyjnej monety, nie widzą tego?

Czas zaiste skończyć z dotychczasową bezczynnością, czas, pokazać społeczeństwu miast słów pięknych zdrowe czyny.

G.

Gdańsk, 2. 12. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 47.00—47.50, dolary St.Zj 8100—8200.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w G r u d z i ą d z u przy ulicy G r o b l o w e j 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Zmiana frntu czy posunięcie taktyczne?

P. S. L. „Piast“ za kandydaturą Piłsudskiego.

(Informacje telefoniczne naszego sprawozdawcy sejmowego).

Wyboru marszałków Senatu i Sejmu dokonano wczoraj nową większością parlamentarną, złożoną z bloku narodowego i „Piasta“. Przy wyborach marszałka Trąmpczyńskiego piastowcy postąpili zgodnie ze swemi zobowiązaniami. Wzamian za to blok narodowy zrewanżował się zupełnie. Dotrzymał on również słowa i rzucił bez zastrzeżeń po południu 170 swoich głosów na szalę, wskutek czego poseł Rataj otrzymał ogółem 252 głosy i wybrany został marszałkiem Sejmu. Przeciwko niemu szedł wymowny blok socjalistów, Wyzwolenia, żydów, ukraińców i Białorusinów, których kandydat ,p. Śmiarowski, zyskał sobie zaufanie czynników dążących do osłabienia Państwa i zrobienia z Polski zlepku narodowości, a la nieboszczyka Austrji.

Blokowi narodowemu rzucenie swych głosów na Rataja przyszło z wielką trudnością, bo marszałkostwo należało się właściwie jemu, jako ugrupowanie największemu w Sejmie. Mógł on również bardzo łatwo niedopuścić do wyboru kandydata „Piasta“ przez wystawienie własnego kandydata“. Mimo to ugrupowania narodowe poszły zgodnie ławą do głosowania, dając dowód, że są czynnikiem skonsolidowanym i dotrzymującym zobowiązań.

Dlatego na lewicy panowało wczoraj zdenerwowanie. Wiedziała ona, jak na jej oczach tworzy się nowa większość parlamentarna i stawia pierwsze kroki.

Stąd też uchwała klubu piastowców, powzięta po wyborach p. Rataja na marszałka Sejmu, a oświadczająca się przez aklamację za kandydaturą p. Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypopolitej przyjęta była przez lewicę z niedowierzaniem, przez stronnictwa zaś narodowe ze zdziwieniem. Wniosków żadnych narazie z tego faktu wysuwać nie można.

„Robotnik“ dzisiejszy komentuje to tem, że „Piast“ skłania się ku prawicy narodowej i że uchwała klubu piastowców jest powzięta tylko dla wyborców, wobec których piastowcy używali nazwiska Piłudskiego jako hasła przeciwko Wyzwoleniu.

„Kurjer Poranny“ zaś komentuje w ten sposób, że cytue zdanie jednego z piastowców: „Tylko w Warszawie są proste i wygodne chodniki. Ścieżka wiejska jest wąska, kręta i nigdy nie wiadomo, dokąd będzie dalej prowadzić“.

Pisma zaś narodowe, jak „Rzeczpospolita“ i „Gazeta Poranna“ nie przywiązuje wagi do tego faktu, podkreślając raczej znaczenie wstępnego artykułu organu P. S. L. „Piasta“, który w numerze na nadchodzącą niedzielę pisze co następuje:

„Ju żprzy wyborze marszałka musi się zarysować większość, której wyrazem będzie również wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Dla nas jest rzeczą jasną, pisze „Piast“, że Prezydent Rzeczypospolitej, piastun najwyższej władzy w Państwie, musi być wykładnikiem woli, jeżeli nie całego to ogromnej większości społeczeństwa i w tym kierunku musi iść praca Klubu P. S. L., bo leży w interesie Państwa, by prezydent Rzeczypospolitej był wybrany, jeżeli nie jednomyślnie, to olbrzymią większością.“

Artykuł kończy się następującemi słowy:

Klub posłów P. S. L., wierny swemu programowi, zajme takie stanowske, jakie leży w interesie Państwa. Dla nas bowiem interes Państwa stoi ponad wszystkiem. My wiemy, że jeśli Państwu jest dobrze, to i ludność jest szczęśliwa. Dlatego też Klub posłów P. S. L. zrobi wszystko co jest w jego mocy, by spełnić obowiązek wobec Państwa, gdyż w ten sposób pełni go wobec społeczeństwa.“

Większość — o której mowa w artykule „Piasta“ — pan Piłsudski nie otrzyma bez głosów bloku narodowego, to jest rzeczą wykluczoną.

Charakterystyczną jest także rzeczą, że klub Wyzwolenie również z wielkiem niedowierzeniem potraktował uchwałe, piastowców i odmówił jego propozycji pójścia w spólnej delegacji do Belwederu celem poproszenia p. Piłsudskiego o postawienie swej kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej.

Delegacja P. S. L. „Piasta“, złożona z posłów Anusza i Dąbskiego, udała się dziś o godz. 10 rano do p. Piłsudskiego. Naogół przypuszczają w kołach sejmowych, że tak uchwała klubu P. S. L. jak i wysłanie delegacji nie przesądzają bynajmniej sprawy kandydatury p. Piłsudskiego, o którym sądzą ogólnie, że dni jego jako głowy Państwa, są policzone.

Wybór p. Trampczyńskiego na marszałka Senatu powita naród polski z szczerem zadowoleniem, i to nietylko stronnictwa narodowe, ale także centrowe, które — jak np. „Piast“ — podczas ostatniego posiedzenia Sejmu zgotowały p. Trąmpczyńskiemu owację. Także z wyboru posła Rataja marszałkiem Sejmu można być zadowolonym, gdyż jest on mężem zaufania stronnictwa wielkiego „Piast“, pragnącego — jak to wynika z różnych oświadczeń jego wodzów i artykułów organów prasy w dobie obecnej pójść po linji polityki narodowej i wbrew zabiegom lewicy i bloku mniejszości narodowych.

Nie przesądzając dalszego rozwoju sprawy, wyrażamy nadzieję, że wszystkie ugrupowania narodowe będą potrafiły ostatecznie zadecydować o sprawach najważniejszych w ten sposób, aby interes Państwa i Narodu na tem nie ucierpiał.

※

Ingerencja władz w zatargach socjalnych.

Problem pracy i opieki społecznej nabiera coraz większego znaczenia w życiu państw nowoczesnych. Rozporządzanie ścisłemi wiadomościami w sprawach związanych z kwestią pracy staje się koniecznością państwową i społeczną. Rzeczą dowiedziona jest, iż polityka społeczna państwa nie może być nigdy skutecznie prowadzaną, jeżeli nie jest oparta na dokładnem badaniu warunków pracy i bytu warstw robotniczych. Bez odpowiedniej znajomości ustawodawstwa w dziedzinie pracy i opieki społecznej nie sposób również ocenić, jakie wyniki dają socjalno-polityczne zarządzenia rządu. To też niema dziś państwa kulturalnego, gdzieby nie istniała specjalna organizacja badania statystycznego zjawisk, związanych z bytem i warunkami pracy warstw pracujących niema państwa, gdzieby nie prowadzono systematycznej akcji nad ujednostajnieniem i praktycznie sprecyzowaniem ustawodawstwa socjalno-politycznego.

W szczupłych ramach niniejszego artykułu chciałbym zwrócić uwagę zarówno opinji publicznej jak i kompetentnych władz na niezmiernie doniosłą sprawę, a mianowicie kwestję racjonalnego uproszczenia ingerencji władz administracyjnych we wszelkich sporach i zatargach natury socjalnej między pracodawcami a robotnikami. Sprawa jest bardzo poważna i dalsze zwlekanie z załatwieniem jej przez Sejm ustawodawczy w drodze rewizji z zamiarem ujednostajnienia ustawodawstwa socjalno-politycznego, chaotycznie stosowanego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, ze względu na ciężkie przesilenie, w jakiem się przemysł polski wogóle znajduje — wywołać może niepożądane komplikacje, a co zatem idzie, i bezrobocie, a wreszcie głód i nędzę szerokich mas robotniczych.

W ogólnem roznamiętnieniu — mającem niejednokrotnie charakter polityczny — zarówno robotników jak i pracodawców daje się odczuwać brak urzędowej jednolitej akcji pośredniczącej, którąby bezstronnością i autorytetem mogła wzbudzić zaufanie u stron zainteresowanych. W tym zapalnym stanie rzeczy nie można przejść do porządku dziennego nad objektywnem ujęciem kwestji ingerencji władz urzędowych w sporach i zatargach natury socjalnej. Musimy dobrze zastanowić się, gdzie leży zło w bezpłodnem, niszczącem życie gospodarcze i ogół robotniczy, przewlekaniu zatargów społecznych.

Otóż rozbieżna interwencja (ingerencja) władz w takich zatargach — jak uczy doświadczenie — niemal zawsze skazaną była na niepowodzenie. Czem to się dzieje? Chaotycznem zastosowaniem ustaw i rozporządzeń, jakie odziedziczyliśmy w spadku po zaborcach. Ustawy te są sprzeczne, ingerencja zaś władz grzeszy brakiem objektywnego wniknięcia w istotę danego zatargu. I przez swoją rozbieżność, dalej zależność wykonawców tych rozporządzeń bezpośrednio od władz lokalnych — kwestja ingerencji władz schodzi na manowce, nie wywołując bynajmniej zaufania u stron zainteresowanych.

Sprawa ta była nawet przed kilku miesiącami przedmiotem specjalnej konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, w której brał także udział podpisany. Wówczas to wyłoniła się z racji strajku o charakterze wybitnie politycznym w jednej z pomorskich fabryk zasadnicza kwestia ingerencji władz administracyjnych Województwa Pomorskiego, a mianowicie starosty, naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej przy Województwie i głównego inspektoratu pracy we wszystkich sporach i zatargach natury socjalnej między pracodawcami a robotnikami. No konferencji zgodzono się poniekąd, iż niema jasno określnych podstaw prawnych do ingerencji powyżej wyszczególnionych reprezentantów władz administracyjnych w zatargach socjalnych, wobec czego domagałem się w drodze dodatkowego rozporządzenia wyświetlenia tego niesłychanie ważnego problemu. Stanowisko to motywowałem.

(Dokończenie nastąpi)

Pożyczka Złota.

Kupując pożyczkę złotą, spełnisz nietylko obowiązek względem swego państwa, lecz zapewnisz sobie i swej rodzinie lepszą przyszłość.

Któryż to dobrze myślący człowiek nie chciałby zapewnić sobie i swojej rodzinie lepszego bytu, a swoim dzieciom dać wychowanie i wykształcenie, przez które mogliby stanąć w rzędzie najbardziej poważanych obywateli. Ale to przecież darmo nie przychodzi; potrzeba na to pieniędzy, których skarb polski nie ma, bo wszyscy obywatele płacą dotąd niezmiernie małe podatki.

W r. 1595 Jan Zamoyski, otwierając swoją akademję, powiedział: „Bez nauk, acz mogą być niektórzy cnotliwi, gdy lud w ciemności — walą się królestwa, upadają mocarstwa.“ Dzisiejsza Polska, jeśli ma być wielką i skutecznie współzawodniczyć z państwami ościennemi, musi wychować nowe pokolenie w oświacie powszechnej, musi łożyć środki na krzewienie nauk. Przez oświatę powszechną państwo nasze umocni swoje podstawy i zapewni lepszą przyszłość obywatelom.

Czyż można do tego dojść, gdy skarb państwa naszego nie ma pieniędzy i gdy marka nasza nie ma stałej wartości? Oczywiście — nie; Jedyną drogą ku poprawie — to zasilić skarb pożyczką.

Gdy wykupimy Pożyczkę złotą, uchwaloną przez Sejm — zasilimy skarb państwa, zapobiegniemy dalszemu spadkowi waluty, a po wprowadzeniu waluty polskiej, na złocie opartej — zabezpieczymy swój dorobek i lepszą przyszłość sobie i swej rodzinie.

Kupujmy Pożyczkę Złotą!

O kandydaturę Piłsudskiego.

Warszawa, 2 grudnia. (Telefonem od nasz. korespondenta. W kołach sejmowych zapewniają, że Piłsudski nie chce zgłosić swej kandydatury, aby nie narazić się na wybór głosami żydowskimi niemieckiemi i ukraińskimi.

Inne znów głosy twierdzą ,że p. Piłsudski wobec delegacji lewicy, jaka się dziś ma stawić u niego, przedstawi nowe warunki, pod któremi przyjałby kandydaturę. Zasadniczym jego warunkiem ma być żądanie zmiany Konstytucji w tym sensie, aby wolno było prezydentowi Rzeczypospolitej zajmować stanowisko jednocześnie naczelnego wodza, a także powinien posiadać większe kompetencje i wolność mianowania ministrów, którzy powinni być raczej odpowiedzialni przed nim, aniżeli przed parlamentem.

Gdyby te wieści były prawdziwe, oznaczałoby to, że p. Piłsudski większości w parlamencie nie znajdzie dla swej kandydatury ponieważ są to tendencje absolutystyczne, daleko od pojęć demokratycznych i parlamentarnych.

Noc listopadowa.

II.

„Widziałem ich, — za każdym z bagnetem
szły warty:
Młode chłopcy, znędzniałe, wszyscy jak
rekruci
Z golonemi głowami, — na nogach okuci“. —

opowiada współwięźniom Sobolewski w III. części Mickiewiczowskich „Dziadów“.

A więc . . . młode chłopcy. Jakaż straszna zbrodnia mogła zaciążyć nad ich sumieniem, żeby w pokucie za nią dziesięciofuntowe kajdany wżerały się w ich dziecięce ciało, każdy krok znacząc kroplami żywej krwi? Jakie ich przewiny, nakazały bezwzględnemu sprawcy ogolić dziecięce głowy na szyderstwo tłumów? Kim jest ten, który tak bezwzględnie piętnuje chłopczęta karą zatwardziałych zbrodniarzy? Czyliż jest aniołem bielszym ponad śnieżyste północy pustynie?

W listopadzie 1815 r. przybywa do Królestwa Kongresowego w powrotnej drodze z kongresu wiedeńskiego, car Aleksander, w charakterze króla polskiego. Warszawa powitała go uroczyście, pełna nadzieji na lepsze jutro pod rządami Romanowych. Konstytucja, jaką ogłosił Polsce, despota Rosji gwarantowała całkowitą samodzielność wewnętrzną, wolność osobistą, wolność prasy, wychowanie w duchu narodowym nakoszt skarbu państwa, samorząd miast, sądy niezawisłe bez różnicy stanów, kary tylko na mocy wyroku sądowego, język ojczysty w urzędach i sądownictwie, wojsko narodowe, władzę prawodacwzę sejmu dwuizbowego, obradającego co dwa lata przez przeciąg dni trzydziestu, króla polskiego, każdorazowego cara rosyjskiego, który rządzi pod swą nieobecność w Polsce przez namiestnika zasiadającego w Radzie Stanu, złożonej z ministrów i wyższych dygnitarzy, z pośród których rekrutuje się Rada Administracyjna, faktyczna władza wykonawcza.

Z Konstytucji tej po kilku latach rządów cara rosyjskiego i króla polskiego pozostały jeno strzępy i te drażniły jeszcze czynowników carskich. Do obalenia praw polskich zabrał się przebywający w Warszawie w charakterze pełnomocnika carskiego tajny radca i senator rosyjski Mikołaj Nowosilcow i naczelny dowódca wojsk polskich — brat carski, wielki książe Konstanty.

W rękach tych obu ludzi Rada Stanu wraz z Radą administracyjną stała się uległym manekinem, jakim był również namiestnik Królestwa Kongresowego, generał Zajączek.

Z tych trzech figur rządzących, faktyczną władzę namiestnikowską, posiadał Nowosilcow. Rządy swe rozpoczął od zorganizowania tajnej policji, która wciskała się do wszystkich sfer życia. Do policji tej należały najgorsze szumowiny, pragnące w lekki sposób złotem napełnić swe kieszenie. Owocem szpiegowskich zabiegów stał się komitet cenzury, którego zadaniem było wbrew Konstytucji tępienie drukowanego słowa. Praca Nowosilcowa zakreślała coraz szersze kręgi. Posypały się projekty rządowe, zdążające do coraz bezczelniejszego, okrajania Konstytucji. Ofiarą drapieżności despoty miała paść jawność rozpraw sądowych i prawo posłów do kontrolowania ministrów. Sejm odrzucił te projekty rządowe, czem rozgniewał cara i króla. Odtąd datuje się bezwzględna władza kpiącego z Konstytucji Nowosilcowa i jego szajki szpiegowskiej.

Rozpoczęły się prześladowania nietylko dojrzałych obywateli, ale i nieletnich dzieci. Po oczyszczeniu Warszawy nawet z cienia spisków i tajnych organizacji, po rozbiciu Towarzystwa Patrjotycznego i uwięzieniu jej twórcy majora Walerjana Łukasińskiego, udaje się Nowosilcow do Wilna, gdzie święci tryumfy barbarzyństwa, nad niewinną młodzieżą.

Pod ciosami bezwzględnego kata padają na Litwie związki młodzieży: Filomatów i Filaretów; taki sam los spotyka w Królestwie Kongresowym Związek Wolnych Braci Polaków. Zapełniają się więzienia niewinnemi ofiarami. Na dalekiej północy, w śniegach Sybiru i w kopalniach rządowych przykuci do taczek, giną bezimienni bohaterzy.

Śmierć cara Aleksandra i wystąpienie na widownię świata cara Mikołaja, nie wstrzymuje prześladowań. Przeciwnie, mnożą się one z dnia na dzień, coraz bezwzględniej grasują po ziemiach Polski i Litwy.

Aż pękła struna cierpliwości narodu, z takim bezwstydem szarpana ręką despotów. Niespodziewanie, jak grom z pozornie pogodnego nieba, w nocy 29 listopada 1830 roku, z około dwustu bohaterskich piersi potężnych głosem tytanów, rozbrzmiało hasło: Do broni! Odpowiedział mu odzew całego narodu: Za Ojczyzny wolność!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jakie zadanie ma ubezpieczenie chorych?

Na polu ustawodawstwa socjalno-politycznego przymus ubezpieczenia chorych poważną niewątpliwie odgrywa rolę. Stąd też organizacje robotnicze i związki pracowników w poszczególnych zawodach dążyły wszelkimi środkami, jakim rozporządzały, do rozbudowania i udoskonalenia ubezpieczenia i do rozciągnięcia obowiązku ubezpieczenia także na robotników rolnych. Dążenia te osięgły cel zamierzony, gdyż dziś niema w Polsce robotnika, do którego nie odnosiłby się ustawowy obowiązek ubezpieczenia od choroby.

Jakkolwiek niema zapewne człowieka rozsądnego, któryby nie uznawał błogich skutków przymusowego ubezpieczenia, to jednakże tu, jak w wielu innych dziedzinach, przestrzegać należy przed przesadą.

Kto pozostaje w styczności z ruchem robotniczym, ten będzie miał nieraz sposobność stwierdzenia, że znaczny procent robotników rolnych jest przeciwnych przymusowemu ubezpieczeniu, gdyż z natury rzeczy dla robotników tych o pomoc lekarską nie tak łatwo, jak dla ich kolegów miejskich. Pozatem ludność wiejska nie odnosi się zawsze do lekarzy w koniecznem zaufaniu i posługuje się znacznemi, doświadczonemi środkami domowemi.

Samo się przez się rozumie, że średniowieczne poglądy tego rodzaju zwalczać nnależy na każdym kroku i wszelkiemi środkami; w tym celu już w szkole działać należy oświecająco.

U robotnika rolnego jednakże i inny jeszcze powód wpływa na to, że jest przeciwnikiem tego ubezpieczenia, przyczyną tą zaś jest to, że obliczanie składek obok minimalnych jego dochodach gotówkowych bierze się w rachubę pobory w naturze, oceniane o wiele wyżej. Naturalnie, że uprzedzeń tego rodzaju, opierających się na fałszywych założeniach i temsamem powodujących błędne wnioski, nie należy używać do zwalczania tak koniecznej i błogiej w skutkach instytucji, jaką jest ubezpieczenie chorych.

Nie powinniśmy jednakże również jednostronnie przymusowego ubezpieczenia traktować jedynie z punktu widzenia pracobiorcy. Winniśmy uprzytomnić sobie przedewszytkiem, jaki cel ma ubezpieczenie chorych i przymusowe jego przeprowadzenie.

Ustawodawstwo socjalne pragnęło przedewszystkiem otoczyć swoją opieką niezamożne koła pracobiorców w razie choroby, by zapobiec niedostatkowi i nędzy, towarzyszących częstokroć chorobie. Z tego nie wynika jednakże bynajmniej, że opieka taka konieczną jest także takiemu pracobiorcy, który pobiera kilkakroć wyższe pobory, aniżeli biedny, liczną rodziną obarczony robotnik. Jeżeli np. po dziś dzień robotnik pobiera tylko 60—80 000 mk. miesięcznie i z tego wyżywić i przyodziać musi liczną rodzinę, to rozumie się samo przez się, że dla niego ubezpieczenie chorych jest istotnie błogosławieństwem, które mu umożliwia utrzymać jako tako, aczkolwiek w warunkach bardzo trudnych, swoją rodzinę bez żebrania o pomoc.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, o ile chodzi o lepiej sytuowanych pracowników, którzy zarabiają miesięcznie 300—500 000 mk.? Czyż można pracowników, pobierających takie dochody, zaliczać jeszcze na serjo do katergorji ludzi potrzbujących? Jakież tu porównanie pomiędzy nędzną płacą pobierającym robotnikiem czy handlowcem, a tymi ludźmi?

Zapominać nie należy o tem, że dajmy na to handlowcy na mocy przepisów obowiązującej u nas ustawy handlowej mają prawo do pobierania przez 6 tygodni podczas choroby pełnych poborów poza zasiłkami, płaconemi przez kasę chorych.

§ 63 prawa handlowego opiewa w tej materji dosłownie, jak następuje:

„O ile pomocnik handlowy wskutek niezawinionego przezeń nieszczęścia nie ma możności wykonywania swej służby, przysługuje mu mimo to prawo pobierania pensji i utrzymania, jednakże nie ponad 6 tygodni.

Pomocnik handlowy nie jest zobowiązany pozwolić na potrącenie sobie kwoty, przyługującej mu za czas przeszkód w wypełnianiu obowiązków z ubezpieczenia na wypadek choroby wzgl. nieszczęśliwego wypadku.

Umowa sprzeciwiająca się temu przepisowi jest nieważna."

Przymus ubezpieczenia chorych odnosi się, jak wiadomo, do pracobiorców wszelkich zawodów bez względu na wysokość pobieranych przez nich wynagrodzeń, co samo przez się już nasuwa wielkiej wątpliwości..

Istnieje jednakże granica ubezpieczeniowa, nie przekraczająca obecnie dochodów miesięcznych w wysokości 60 000 mk. Atoli granica ta ze względu na coraz bardziej wzmagającą się z dnia na dzień drożyznę i powodowane tem ciągłe podwyższenie taryf ma być rozszerzona.

Rząd podobno zaleca rozszerzenie granicy ubezpieczeniowej w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby ze 60 000 na 500 000 mk., o czem rozstrzygać mają rady poszczególnych kas chorych wedle swego uznania. Wobec tego obawiać się należy, że odnośne rady kas chorych, składające się z 20 pracobiorców, przeważnie zaś robotników, i 10 producentów, pójdą w kierunku zaleceń rządu i zaprowadzą przymus ubezpieczeniowy do granicy 500 000 mk.

Nasuwa się mimowoli pytanie, czy zadaniem ubezpieczenia na wypadek choroby jest otaczanie opieką także osób, nie odczuwających zapotrzebowania w tym kierunku, osób nie domagających się tego wcale, ze szkodą dla szerokich warstw pracujących.

Przypuśćmy, że jakiś szczęśliwiec z pośród pracobiorców, jakich zresztą niewielu się zapewne znajdzie pobiera miesięcznie 500 000 mk. Z kwoty tej uiszczać musi wraz z pracodawcą miesięcznie 8%, to jest 40 000 marek. Czyż nie ulegnie on pokusie wyzyskania należytego kasy chorych, która w ciągu roku ulży jego kieszeni o sumę 480 000 mk.?

Po długich latach wszechświatowej wojny jest zdrowie prawie każdego pracownika tak dalece nadwyrężone, że nietrudno [illegible] temu lub owemu pracobiorcy uzyskać od [illegible] uznanie choroby względnie potrzeby wypoczynku i taki „biedny" chory pobierałby w takim wypadku oprócz pensji przez 6 tygodni jeszcze 540 000 mk. zapomogi z kasy chorych.

Pożałowania godny szef wyrywać sobie będzie włosy z głowy, a to tem bardziej, jeżeli jego pracownik po upływie 6 tygodniowej choroby zażąda pozatem prawnie mu przysługującego urlopu, również płatnego. Gdyż mając już zasiłku z kasy chorych poza pensją 540 000 mk. w kieszeni, można sobie już pozwolić na wyjazd do wód, by zupełnie swoje zdrowie „odrestaurować.

Czyż to ma być pożądanym celem socjalnej ustawy o kasie chorych? — —

Czyż z drugiej strony tem samem nie przekracza się w wysokim stopniu już tak wysokiego budżetu robocizny i pensji większego przemysłowego lub handlowego przedsiębiorstwa? Czyż to nie spowoduje może niejednego z pracodawców albo do zmniejszenie liczby pracowników i powiększenia przez to szeregów bezrobotnych, albo do zupełnego zamknięcia licznych przedsiębiorstw, które się w takich warunkach nie opłacają?

Pamiętać należy o przysłowiu: „Nie przeciągaj struny!"

Alojzy Kamrowski.

Komunikat.

do wszystkich gniazd sokolich dzielnicy pomorskiej.

Otrzymujemy zawiadomienie, iż D. O. K. VIII organizuje zimowy kurs „przysposobienia rezerw" dla organizacyj wojskowo-wychowawczych, który odbędzie się w Toruniu, Bydgoszczy lub Grudziądzu, albo też we wszystkich tych miejscowościach, zależnie od ilości uczestników. Kurs rozpoczyna się w połowie stycznia i trwać będzie 6—7 tygodni. Zaopatrzenie i wyżywienie kursistów będzie takie, jak rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe; zatem wolne mieszkania, umundurowanie, odżywienie oraz żołd. Zgłoszenie dla powyższego ochotnika musi zawierać:

1) Nazwisko i imię, 2) datę i miejsce urodzenia, 3) miejsce stałego zamieszkania, 4) przynależność do P. K. U., 5) wykształcenie, 6) stanowisko — zawód, 7) jakiego gniazda sokolego jest członkiem i jaką funkcję w takowem pełni, 8) zgodę rodziców, opiekunów, względnie pracodawców. Poza tem należy wypełnić deklarację następującą:

„Proszę o przyjęcie mnie na kurs przysposobienia rezerw", w którym obowiązuję się: a) poddać się regulaminowi wewnętrznemu, b) pozostać w nim do chwili jego ukończenia, c) pracować w Sokolstwie przynajmniej jeden rok od chwili ukończenia kursu".

Załączyć należy również zaświadczenie zarządu gniazda sokolego, iż zgłaszający jest istotnie członkiem T. G. „Sokół" w danej miejscowości, oraz polecenie odnośnego zarządu.

Gniazda sokole, mające ochotników na ten kurs, powinni ich zgłaszać bezzwłocznie przez swoją władzę okręgową — albo w razie opóźnienia się, wprost — do Naczelnika Związku Sokołów dzieln. pomorskiej — Bolesław Makowski, Toruń-Mokre, ul. Rejtana nr. 2, i to najpóźniej do 9 grudnia br.

Każde gniazdo powinno być na tym kursie reprezentowane. Szczególnie powinni z kursu korzystać gniazda wiejskie i wszyscy druhowie w wieku od 16—30 lat, będący obecnie bez zajęcia.

Po zgłoszeniu się roześle D. O. K. VIII w swoim czasie powołanie na kurs wraz z biletami wolnej jazdy.

Polecam udział w tym kursie jaknajgoręcej.

Bolesław Makowski.
Naczelnik Związku Sokołów Dzieln. Pom.

Wszystkie pisma pomorskie uprasza się o przedruk powyższego komunikatu.

Rozmaitości.

— **WISIELEC, KTÓRY NIE WISIAŁ.** Za całą prasą polską podawaliśmy niedawno temu wiadomość, jakoby w gimnazjum państwowem w Lidze uczniowie trzeciej klasy „powiesili" dla zabawy ucznia Orzechowskiego, którego jednak uratowano w porę, lecz chłopiec chorował potem tydzień cały. Wiadomość oparta była na alarmie prasy żydowskiej, która poświęciła sprawie specjalne artykuły, uwagi i oszczerstwa, z racji tej, że ów Orzechowski jest Żydem. Prasa polska, jak się okazuje teraz, bardzo słusznie pozbawiła opis charakteru wyznaniowego i podała to tylko jako wypadek. Obecnie bowiem dyrekcja gimnazjum stwierdza, że nie było żadnego wieszania, lecz, że uczeń J. Ł., często urządzał sobie niemądrą zabawę rzucania taśmy na kolegów-Polaków, za co ci nie gniewali się i nie donosili władzy szkolnej. Gdy zaś raz jeden uczynił to samo Żydowi, wszystkie żargonówki wszczęły alarm.

× **Przymus małżeństwa dla mężczyzn!** Rząd turecki w Angorze wydał prawo, pozwalające mężczyznom, żenić się od lat 18. Jeżeli ktoś nie ożeni się do lat 25, prawo zmusza go do tego. Jeżeli sprzeciwia się prawu, rząd zabiera czwartą część jego dochodu. Wyjeżdżający z kraju turek musi zabierać żonę ze sobą. Jeżeli wyjedzie sam, i nie będzie mógł przez dłuższy czas powrócić do domowego ogniska, musi ożenić się poraz drugi i przywieść żonę do domu (miła perspektywa dla pierwszej żony). — Człowiek 50-letni, mający tylko jedną żonę i dosyć zamożny, musi pojąć drugą. Inaczej obciążony będzie wychowaniem dwóch sierot. Mężczyzna, żeniący się przed laty 25 i nie posiadający dostatecznych środków do utrzymania rodziny, dostaje od państwa bezpłatnie mały kawałek ziemi. Od przymusu małżeństwa zwolnieni są studenci do czasu ukończenia studiów. Gdybyć to Francja poszła za przykładem Turcji! Nie byłoby kłopotu z systemem dwojga dzieci i wyludnieniem.

MAŁY FELJETON.

Sensacja.

— Nic się nie zdarza bez powodu — rzekł raz dyrektor teatru w czas mizernego sezonu — i dlatego właśnie trzeba znaleść koniecznie powód, aby się coś raz ostatecznie zdarzyło. Powodem tej mizerji jest brak frekwencji — dodał z miną istoty, którą kopnięto i rozpoczął rozmyślania długie, wymowne, w ścisłej kontemplacji swojej zbitej jaźni. Medytował, radził się, studjował psychikę publiczności, zastanawiał się po sto razy nad tym tak aktualnym problemem dla wszystkich dyrektorów, wszystkich teatrów — i doszedł do konkluzji: tu trzeba wabika, któryby potrafił jednym potężnym manewrem zjednać nie zawsze łaskawą publiczność dla . . . sztuki.

Dobrze pomyślał, lepiej jeszcze wykonał i odrazu przypadł do smaku publiczności, sensacją dnia „Dwoma złodziejami". Byłem na tej podniosłej „bombce" i przyznam otwarcie, że uradowałem mą posępną duszę tak dokumentnie, że postanowiłem podzielić się z bliźnimi, tym tak bardzo u mnie niezwykłym symptomatem.

U wejścia zostałem zaskoczony długim, dawno nie widzianym rdzennie wojennym ogonkiem, do kasy teatralnej, u której stał już tłum najrozmaitszej płci, stanu i wieku, oczekujący dotarcia do nadobnej „panienki z okienka", sprzedającej z najzimniejszą krwią bilety na dzisiejsze widowisko. Przy kasie padały mniej lub bardziej dosadne wykrzykniki pod adresem pchających się do kasy zwolenników „prawa pięści".

— Nie pchaj mi się pani na pięty . . .
— Gdzie się mam pchać panie starszy. . .
— Na nagniotki swojej babce . . .
— Cicho tam. . . tu nie kino. . .
— Panie wojak, stań pan także w ogonku . .
— Ja jestem zwyczajny w czwórkach, panie ładny.
— Pani łaskawa, tu nie miejsce na flirt. . . tu nie sklep . . .
— Widzicie go, jaki mi to ósemkarz" . . .
— Jak pani nie recht, to idz pani na 14-kę . . . po piwo . . .

Nareszcie zdołałem zdobyć bilet u nadobnej panienki z morskiemi oczkami. Wszedłem do rzęsiście oświeconego westibulu, zdobnego w poczet fotografji, wśród których zwraca uwagę portret człowieka o bardzo dużej głowie, który wziąłem najprzód za „ojca miasta" (teatr miejski), lecz brak łańcucha (godła dostojności), utwierdził mię w przekonaniu, że to musi być sam dyrektor teatru. Tak też było w istocie. Dookoła mnie przewija się barwny tłum płci obojga (oczywiście), żądny zobaczenia tych „Dwóch złodziei" p. Anczyca. — Dzwonek (rzetelnie funkcjonujący) — zbita masa zwala się do szczupłej konstrukcji drzwi wejściowych.. Widowisko rozpoczęte. Skromnie siadam na 3-cim parterze i słucham — niestety znowu moich sąsiadów:

— Co mi pan siadasz na kolana, panie Ferdziu. .
— Ciemno, że nic nie widzę . . . myślałem, że to mój numer . . .
— Patrz pani, jaki ten Robert ma „O"-fise.
— Czy to tak leży w roli? . . .
— Nie, to leży w nogach, pani Berto . . .
— Co jest najdowcipniejsze w tym spisie potraw?
— Bezwarunkowo te leniwe pierogi magistrackie.
— A dlaczego?
— Bo nawet te pierogi z Magistratu uchodzą za leniwe.

— No, już raz nareszcie zaczynają grać lepsze kawałki — rezonuje głośno młody człowiek w żółtej marynarce i białym frakowym krawacie, zakrapiając (przy bufecie oczywiście) „czystą teatralną" — i dlatego teatr ma powodzenie.

— Dyrekcja powinna się liczyć z wybredniejszą publicznością i nie dawać takie stare, zatabaczone jeszcze banialuki — wyrokuje pewien mecenas grudziądzki.

— Dużo teatr ma z tej wybredniejszej publiki, która chodzi raz na rok do teatru (ale ma za to abonament stały do . . . „Apolla") kupuje bilet na 1500 mk. p. n. p. a ma wymaganie za jakie. . . pół miljona — motywuje skromny sędzia.

— Najrozmaitsze mniej lub bardziej fachowe krytyki i spostrzeenia o teatrze, aktorach, reżyserji, muzyce. Tetrowi zarzuca się że leży w złym punkcie, aktorom, że są młodzi (uważają, że „bractwo starszych" byłoby lepsze) i nie zgrani, reżyserji, że „własnej głębi słucha" (co tylko można pochwalić) — muzyce, że jest najlepsza, gdy maszeruje a magistratowi, że już zrobił tak świetny interes na teatrze, że zacznie budować w r. 1932 gmach dla „opery" pod nazwą „Odeon" — i będziemy mieli mały Paryż w wielkim Grudziądzu.

Jednym słowem, dyrekcja teatru uczyniła duży krok naprzód, bo zdołała odgadnąć upodobanie publiczności, a to atut ważny, nieodzowny, kasowy. Zastanowić by się jednak należało głębiej nad doborem rzeczy wesołych, bardziej (literacko) wartościowych, bo bez kwestji repertuar wesoły bardziej odpowiada duchowi przygnębionej, przedenerwowanej publiczności powojennej.

Niew—ski.

Kto winien drożyźnie?

OŚWIADCZENIE PIEKARZY.

Związek polskich cechów piekarskich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu przesyła nam dla informacji publiczności następującą kalkulację dotyczącą wypiekania chleba:

Aby publiczności, jak i wszystkim władzom udowodnić, że nie piekarz jest tym, który spowoduje w ostatnim zwłaszcza czasie stałą podwyżkę ceny na chleb, podaje Związek polskich cechów na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu następującą kalkulację jako wyjaśnienie:

1 centnar mąki żytniej w cenie	28 000 mk.
Dochodzi do tego:	
½ ctr. węgla a 5 000 mk.	2 500 „
3 godziny pracy a 400 mk.	1 200 „
½ funta drożdży a 1 300 mk.	650 „
1 funt soli a 120 mk.	120 „
1 funt podsypki a 100 mk.	100 „
2 procent roskusz a 280 mk.	560 „
spotrzebowanie wody	250 „
Dzierżawa za warsztat i skład dziennie 1 200	400 „
Sprzedawaczka (o ile takowej niema zastępuje ewtl. żona, która znów ma zastępstwo obcej osoby w gospodarstwie domowem) dziennie a 2 660 mk.	887 „
Zużycie pieca	370 „
(Rokrocznie musi się podjąć reparacji pieca bądź to w wielkiej lub małej mierze i wynosi reparacja, podług obecnych stosunków około 350 000 marek, licząc w roku 313 dni dni roboczych wypiekania, przychodzi na dzień na zużycie 1 110 marek).	
Zużycie narzędzi i inwentarza	220 „
Oprocentowanie kapitału obrotowego	160 „
Światło i zużycie prądu elektrycznego dla maszyn w warsztacie	400 „
Światło w składzie i ogrzewanie tegoż	500 „
Ubezpieczenie od ognia	35 „
Składki do kasy chorych od personału i siebie	20 „
Oleje i smary	15 „
Nieprzewidziane wydatki	500 „
Podatek obrotowy	284 „
Podatek procederowy	27 „
Abonament pism fachowych	17 „
razem	37 215 mk.

Powyższą kalkulację roznmie się, że z 1 ctr. mąki wypieka się:

50 chlebów po 750 marek	37 500 mk.

Ponieważ piekarz przeciętnie wypieka dziennie 3 ctr. maki t. j. 150 chlebów, obliczono w kalkulacji przypadającą kwotę ⅓ na 1 ctr. mąki czyli 50 chlebów.

Następuje obliczenie:

1. Dochód z sprzedaży 50 chlebów wynosi	37 500 mk.
2. Koszta wypiekania 50 chlebów wynosza	37 215 mk.
pozostaje dla piekarza	285 mk.

Na mocy powyższej wiarogodnej i każdego czasu sprawdzalnej kalkulacji należy stwierdzić, że przy każdem podwyższeniu ceny na chleb pracuje piekarz w wypiekaniu chleba z deficytem.

Nadmienia się jeszcze, że w powyższej kalkulacji nie wliczono: wydatki na ogłoszenia i reklamę, procent od obrotu nieściganle pretensje, procent za ewtl. straty przez drobne kradzieże, urządzeń i materjału i dalej strata procentu przez czekanie na uregulowanie rachunków.

Związek polskich cechów piekarskich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Franciszka Ks. Wschód słońca 7.52, zachód 3.47. Wschód księżyca 3.47, zach. 6.11

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci **w środy i soboty od godz. 4—5.**

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **NA BIEDNYCH MIASTA** złożył p. Granke na moje ręce 30 000 marek. Ofiarodawcy dziękuję niniejszem.

Prezydent miasta.

—** **OFIARY złożone w naszej administracji:** Na zmianę krzyża w witrażu kościoła garnizonowego z okazji rocznicy listopadowej wpłynęło za pośrednictwem p. prof. Pisarzewskiej: od Żeńskiego Gimnazjum 24 885 marek, od Szkoły Gospodarczej 5 000 marek, od Kursów Wieczornych Polonistyki 1 600. Razem 31 485.

—** **Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU** recenzję z wczorajszego koncertu podamy w następnym numerze.

—** **DELEGACJA KUPIECTWA GRUDZIĄDZKIEGO U PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.** Kupiectwo grudziądzkie zaniepokojone stanowiskiem, które zajął prokurator p. Dutkiewicz w sprawie rewizji cen u tutejszych najpoważniejszych firm branży tekstylnej, wysłało z ramienia Towarzystwa Kupców Samodzielnych p. Adama Korzeniewskiego, a z ramienia niemieckiego Związku, delegata p. Jakubowskiego do Warszawy. Delegacja udała się wraz z posłem naszym p. L. Krzywińskim oraz posłem p. dyr. Wartalskim do pana Ministra Sprawiedliwości Makowskiego. Poseł Wartalski przedstawił zasadnicze stanowisko Urzędu walki z lichwą w Warszawie, zatwierdzone przez ministra handlu a mianowicie, **że kupiec, wobec stałego spadku waluty naszej winien osiągnąć w sprzedaży detalicznej przynajmniej każdorazową cenę zakupna.**

Poseł Krzywiński wyjaśnił na podstawie osobistej konferencji z p. prokuratorem Dutkiewiczem, że w Grudziądzu prokuratura kieruje się zasadami wojennemi, ustawy niemieckiej i widzi w kalkulacji cen na podstawie przez pana posła Wartalskiego wyłuszczonej, nadmierny zysk i wystepek karygodny. Pan Minister Makowski oświadczył na to, że zasady ustawy niemieckiej nie są na czasie i przestarzałe, przyrzekł życzliwie natychmiast zarządać informacji od prokuratury i o ileby faktycznie chodziło o taką interpretację ze strony prokuratury grudziądzkiej, i sprawa tak się ma jak poseł p. Krzywiński ją przedstawił, wyda odpowiednie rozporządzenie.

Po audjencji u p. Ministra, delegaci udali się do Sejmu, gdzie poseł p. Krzywiński konferował z przywódcami klubu Związku Ludowo-Narodowego, którzy zrzadnie, atoli na tej samej platormie, przyrzekli w danym razie energiczne poparcie.

L. Krzywiński, poseł na Sejm.

—** **ZE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.** Celem rozwinięcia żywotniejszej działalności organizacyjnej i pobudzenia placówek powiatowych do intenzywnej pracy społecznej w kierunku odpolszczenia Kresów Zachodnich organizuje **Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich** w Poznaniu na terenie Województwa Pomorskiego specjalny sekretarjat okręgowy z siedzibą w Grudziądzu.

Dotychczasowe, dwumiesięczne starania Zarządu Okręgowego w kierunku wynalezienia na pomieszczenie sekretarjatu odpowiednich ubikacji spełzły na niczem. Związek, stojący wobec ewentualności zaniechania zapoczątkowanej i wspaniale się zapowiadającej pracy, zwraca się przeto do społeczeństwa miasta Grudziądza, uznającego potrzebę i celowość zamierzeń naszych, z gorącą prośbą o udzielenie poparcia przez ewentualne wskazanie małego mieszkania (2—3 pokoi) lub **2 próżnych pokoi** (w ostatecznym razie jednego), nadawających się na pomieszczenie biura.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się skierować do niżej podpisanego kierownika okręgu Grudziądz, ulica Groblowa 13 1 parter.

(—) Stanisław Kudlicki,
Kierownik Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA!

Po uzyskaniu niepodległości, którąśmy wywalczyli krwią naszą, nie możemy spocząć na laurach zwycięstwa i musimy przystąpić do pracy twórczej na polu odbudowy potężnej Rzeczypospolitej. Żywioły antynarodowe nurtują zdrowy organizm naszego społeczeństwa i starają się za pomocą sieci konspiracji opanować w Polsce by zgotować nam zgubę wynarodowienia.

Wobec tego problemat powstania bezpartyjnych związków wojackich, stojących na straży interesów narodowych i państwowych, staje się rzeczą nieodzowną. Musimy stworzyć zwarte szeregi patrjotyczne — myślących obywateli, ten mur narodowy, o który rozbiłyby się wszelkie zakusy wrogów.

Fundament do tego został założony! — Licznie powstające Towarzystwa byłych Powstańców i Wojaków, zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów staną się tą ostoją tężyzny narodowej w Polsce.

Brak nam tylko funduszów i chętnych do pracy. Zwracamy się przeto do polskiego społeczeństwa z gorącym apelem, aby każdy obywatel i obywatelka, którym leży na sercu dobro i przyszłość Ojczyzny, raczyli nam dopomódz w tem przedsięwzięciu.

Prosimy zatem o jaknajliczniejsze wpisywanie się na członków honorowych i fundatorów Związku.

Wdzięczni będziemy za każdą pomoc i poradę. — Zaszczytny obowiązek obywatelski niechaj będzie wszystkim pobudką do tego czynu!

Wszelkie datki pieniężne na cele naszych Towarzystw prosimy kierować na konto nr. 172 204 do Oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych w Grudziądzu.

Pisma polskie prosimy o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

Zarząd Okręgowy Towarzystw Powstańców i Wojaków w Grudziądzu (Pomorze).
(—) Dr. Gubin-Dzięgielewski, por. rez., prezes.
(—) Bron. Kalwary, por. rez.
Sekretarz, członek Zarządu.

—** **Z TOW. POWSTANCÓW I WOJAKÓW.** Przypominamy, że dziś tj. d. 2 bm. o godz. 7 odbędzie się w sali Hotelu Warszawskiego **Wielki wiec informacyjny** Tow. Powstańców i Wojaków, na którym referenci szczegółowo określą cele i zadania Towarzystw b. wojaków. Cel ideowy tych związków zasługuje ze wszech miar na poparcie.

—** **GWAŁCICIELE — DZIEWCZĄT.** Izba karna sądu Okręgowego skazała na posiedzeniu tajnem dnia 29 listopada 16-letniego Niemca Otona Nehmsa za zgwałcenie 14-letniej L. Sz. z Warlubia na 3 miesiące więzienia. Druga sprawa toczyła się przeciw Aug. Manikówskiemu 58-letniemu rolnikowi z Warlubia, który według aktu oskarżenia dopuścił się czterokrotnie gwałtu na dziewczętach poniżej lat 14-tu przyciągając niedoświadczone dziewczęta podstępnie do swego pomieszkania. Człowiek-zwierzę został skazany na 6 miesięcy więzienia i poniesienie kosztów sądowych. Bronił go adwokat Szychowski, twierdząc, że oskarżony czynił to w stanie nietrzeźwym.

—** **WAŻNE DLA POLAKÓW Z AMERYKI.** Na wiecu polsko-amerykańskim, który się odbędzie w niedzielę, dnia 3 grudnia o godzinie 4-tej po południu w sali Hotelu Warszawskiego p. Stanisław Osada, prelegent i organizator Związku Polaków z Ameryki w Polsce wyjaśni niezmiernie ważną rolę, jaką Polacy z Ameryki odegrają w ostatecznym wyparciu Niemców z Pomorza i Poznańskiego. Polski Urząd Likwidacyjny w Poznaniu zapowiada, że już w najbliższym czasie będzie miał do dyspozycji organizowanego obecnie Związku Polaków z Ameryki w Polsce przeszło 5000 rozmaitych objektów, większych i mniejszych majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, fabryk, warsztatów, interesów handlowych itp. **Rząd polski po odebraniu ich Niemcom, oddawać je będzie Polakom z Ameryki na bardzo dogodnych warunkach.** W ten sposób nemezys dziejów mści się na tym narodzie za „Kulturkampf“, za rugi pruskie, za to, że wyrzucali lud nasz z ojczystego zagona i zmuszali do tułaczki za Ocean.

Bilet wstępu na wiec i odczyt 500 marek, nabywać będzie można przy kasie.

—** **OGRABIENIE PASAŻERA W POCIĄGU.** Zaledwie przebrzmiały echa ostatniego napadu na śp. Barczaka, a już znowu zdarzył się nowy wypadek grabieży na kolei. Pomysłowość rzezimieszków znajduje coraz to więcej sposobów ograbienia podróżnych. Tak np. kupcowi Chełmińskiemu z Przylepck, pow. śremski na szlaku Więcbork—Chojnice zaofiarował pewien wyelegantowany osobnik papierosa, po którem spaleniu ofiara popadła w twardy sen. Obudziwszy się ze snu zauważył p. Ch. brak zegarka, portfelu z zawartością i wszystkich papierów wartościowych nie wyłączając nawet wykazu osobistego i losu loterji inw. wojennych. Widział siebie prawie doszczętnie ograbionym. Nie pozostało mu nic jak tylko rzeczy, które miał na sobie. Szkoda materjalna wynosi około 1 i pół miljona marek. Poszkodowany wydał policji dokładny opis rzezimieszka, który zapewne naprowadzi władze wnet na trop niebezpiecznego złodzieja. Na zegarku wyryty jest numer 48 621 wykaz osobisty wystawiony został w Poznaniu a los loterji inwalidów wojennych nosił numer 404 661.

—** **LUDZIE — CZY BESTJE.** Charakterystyczny wypadek rozbestwienia ludzi zdarzył się w Janowie w pow. gniewskim w dniu 30 zeszłego miesiąca. Gdy mianowicie dwóch posterunkowych Walter Wiktor i Fr. Adamczyk udali się do rodziny Pisdalskich, składającej się z 3 mężczyzn i jednej kobiety, by zaaresztować ją z powodu podejrzenia o różne przestępstwa, cała ta zgraja zagasiwszy nagle światło, zaczęła siekierami, toporkami i innemi narzędziami zabójczemi bić z zasadzki, raniąc ciężko posterunkowych. Na wszczęty przez ranionych i pozbawionych sił, alarm, przybyło im do pomocy dwóch innych policjantów, którzy wpadli przez ciemność w pułapkę, także padli ofiarą ciężkich pokaleczeń. Tak samo poszło ostatniemu na pomoc przybyłemu posterunkowemu. Został on tak ciężko pokaleczony, że musiał go obecny także strażnik celny Kai natychmiast odstawić do szpitala. Ranni policjanci, nie mając rezerw, musieli się odnieść przez starostwo do 65 pp. o pomoc. Rozpoczęło się formalne oblężenie przez wojsko. Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i rewolwery i bronili się do ostatniej chwili, otoczeni kordonem wojska, musieli się jednak wkrótce poddać. Wszyscy zostali odstawieni do więzienia w Gniewie.

Istnieje przypuszczenie, że bandyci zostali podszczuci przez Niemców, którym zawsze jeszcze chodzi o uzyskanie 5-ciu wiosek na prawym brzegu Wisły, i którzy tym sposobem chcą wywołać w prasie refleksje o rzekomym ucisku ludności tamtejszej przez władze polskie.

—** **SCHULZENAMT ZU NIKOLAIKEN** w powiecie lubawskim zawsze jeszcze urzęduje. Doręczono nam dzisiaj bowiem kopertę, adresowaną do Izby Skarbowej z urzędu gminnego Mikołajki a pieczętowana powyższym stemplem, Czyżby Starostwo Lubawskie nie wiedziało o istnieniu tego zabytku „kultury niemieckiej“ lub nie miało funduszów na zakupienie polskiej pieczęci? Czas byłby najwyższy, żeby po 2 latach polskich rządów na Pomorzu urzędowo używano tylko pieczęci polskich.

—** **NOTGELD GDAŃSKI NIEWAŻNY W POLSCE.** Volkstag gdański uchwalił dnia 2 listopada br. ustawę o wprowadzeniu t. zw. „Notgeld“ gminy gdańskiej. Urzędy polskie w Gdańsku nie będą przyjmowały na razie wspomnianych znaków („Notgeld“) wydanych przez gminę Gdańsk, na podstawie zarządzenia Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku.

—** **PODNIESIENIE TARYFY APTEKARSKIEJ. Z dniem** 24 listopada br. weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia publicznego w sprawie podniesienia taksy aptekarskiej, oraz t. zw. taksy laborum. Taksę laborum podwyższono o 20 procent.

Podniesienie taksy laborum jest wywołane podwyższeniem pensji pracowników aptekarskich w listopadzie br.

—** **WALNE ZEBRANIE** członków **Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu** odbędzie się dnia 6-go grudnia br. o godzinie 12 w południe w Zamku, sala 31, parter. O ile w terminie oznaczonym wyżej zebranie nie będzie mogło się odbyć z powodu braku przepisanego quorum, następne zebranie, ważne ze względu na liczbę przybyłych członków, odbędzie się tegoż dnia i w tym samym lokalu o godzinie 12 minut 15 po południu. Uprasza się wszystkich pp. członków o łaskawe przybycie.

Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

W imieniu Zarządu:
Wanda Brzeska, sekretarka.
Bolesław Kotaywo, prezes.

—** **ZE ZWIĄZKU LITERATÓW:** Zarząd Związku Zawodowego Literatów w Poznaniu przypomina pp. członkom o konieczności niezwłocznego wpłacenia opłaty członkowskiej za 1922 r. (240 marek) i wpisowego (dla nowoprzyjętych członków 50 marek). Przekazy pieniężne należy adresować na ręce skarbnika Związku p. Czesława Kędzierskiego-Poznań, ul. Skarbowa nr. 11, Osobiście skarbnik przyjmuje pod adresem powyższym codzień od godziny 3-ciej do godziny 4-tej po południu.

—** **SPOSÓB NA PASKARZY.** Nareszcie wynaleziono skuteczny sposób na paskarzy. Grzywny, a nawet odsiadywanie kary w areszcie, jak się przekonano, nie prowadzą do celu i nie zniechecają tych pijawek społeczeństwa do ciągłego podbijania cen i przechowywania towaru. Potworzono więc oddziały z aresztowanych kupców, którym dowiedziono paskarstwo i oddano magistratowi. Ten używa ich do zamiatania ulic, przestrzegając sumiennie, aby każdemu z paskarzy przypadła do zamiatania dzielnica i ulica, gdzie ma swe przedsiębiorstwo. Niestety, z ubolewaniem musimy powiedzieć, że ten sposób zaprowadzono w Pradze czeskiej.

—** **CHIŃSKA GEOGRAFJA POCZTOWA.** „Gaz. Porannej“ dostarczono kopertę listu, który wysłano z Warszawy 19 sierpnia br. pod adresem „poczta Równe“ (ziemia wołyńska). List ten doszedł do Równego 27 listopada, czyli po 3 przeszło miesiącach, a to dlatego, że odbył drogę przez Shanghaj, gdzie chińska poczta sprostowała „geografję“ poczty polskiej, opatrując list notatką „Wohlynia, Russia“. Jest to coprawda również błędne, ale mniej, aniżeli lokowanie Równego w Chinach. List ten opatrzony znaczkiem 20-to markowym odbył wędrówkę jaką wysyłającego list, gdyby się chciał przejechać sam, kosztowałaby około tysiąca dolarów.

Ruch towarzystw.

—(rt) **CZŁONKINIE KOŁA POLEK** proszone są na zebranie Tow. Krajoznawczego, w poniedziałek, dnia 4 grudnia wieczorem o godzinie 8-mej w auli gimnazjum żeńskiego. Wstęp za dowolną składką. Zarząd.

—(rt) **TOW. PRZEMYSŁOWCÓW** urządza w poniedziałek, dnia 4 grudnia o godzinie 7 i pół wieczorem w Bazarze swoje miesięczne zebranie, na które wszystkich członków usilnie zaprasza Zarząd.

Z Pomorza.

—** **ŁĘG. (Bazar na rzecz Sióstr Miłosierdzia i na gwiazdkę dla biednych dzieci).** W niedzielę, dnia 26 listopada odbył się tu w sali p. Trzaśkowskiego bazar na gwiazdkę dla biednych dzieci i na rzecz Sióstr Miłosierdzia, urządzony staraniem specjalnego komitetu, na którego czele stanęła p. Pestkowa. Salę przystrojono bardzo gustownie i urządzono w niej bufet zimny i ciepły. Były tam również specjalne gabinety do fotografowania, dla cyganek z balsamami itd. Towarzystwo „Sokół" wystawiło piękną sztukę „Młynarz i Kominarz". Bawiono się ochoczo. Dochód był znaczny. Będzie można za niego urządzić piękną gwiazdkę dla dzieci, oraz wesprze się zbożne dzieło Sióstr Miłosierdzia.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

RYBOŁÓSTWO.

— **Komunikat w sprawie sieji bałtyckiej i ochrony łososia.** Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych Departament 5 w Poznaniu przesyła nam następujący komunikat:

Sieja bałtycka — coregonus exyrhinchus — (rosyjski Sig niemiecki Schnepol, kaszubska brzona) jest b. cennym poławianym na naszem wybrzeżu gatunkiem ryb, spokrewnionym z łososiem.

Szczególne znaczenie sieji bałtyckiej dla Polski polega na tem, że w obrębie polskich wód są miejsca, gdzie sieja odbywa tarło i gdzie można zdobyć materjał do sztucznego zapładniania ikry, z której łatwo otrzymać kilku miljonów narybku, tem bardziej dla nas cennego, że były robione pomyślne próby obsadzenia tym gatunkiem jezior i stawek.

W roku bieżącym Morski Urzad Rybacki uruchomił przejętą od Niemców przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. wylęgarnię w Pucku, która stale funkcjonowała za czasów niemieckich, lecz została zaniedbana podczas wojny.

W początku listopada roku bieżącego odbyło się w Zatoce Puckiej tarł sieji, podczas którego pod kierownictwem naczelnika Morskiego Urzędu Rybackiego dr. Lubeckiego zdobyto i zapłodniono przeszło 1 miljon ikry sieji.

Większa część narybku sieji, który się wylęgnie dopiero na wiosnę, zostanie wypuszczona do Zatoki Puckiej celem podniesienia rybostanu. Część zaś zostanie sprzedana organizacjom rybackim i osobom prywatnym celem obsadzenia jezior i stawów. Cena zaoczkowanej ikry 2000 mk. za 1000 ziarn i koszta opakowania.

O szczegóły należy zwracać się do Morskiego Urzędu Rybackiego w Wejherowie, albo do Wydziału Rybackiego Ministerstwa Rolnictwa i D. P. Departamentu V w Poznaniu.

KOMUNIKAT W SPRAWIE OCHRONY ŁOSOSIA:

Niejednokrotnie poruszono w prasie kwestję zaniku łososia w Wiśle i konieczności przedsięwzięcia energicznych środków przeciwdziałania temu zanikowi. Jak wiadomo, są dwie metody ochrony łososia, pierwsza — ograniczanie połowu drogą policyjnych zakazów, druga — sztuczne zapłodnienie ikry łososia i wylęganie narybku, celem czynnej pomocy naturze w zwiększeniu rybostanu wód.

Ostatnia metoda, t. zw. „państwowego zarybiania wód", jest stosowana w wielu krajach bardzo owocnie, przytem doświadczenie powszechne wskazuje, że bez tej metody same tylko policyjne zakazy nie dają pożądanych rezultatów.

W zrozumieniu tych konieczności Ministerstwo Rolnictwa i D. P. stopniowo rozwija akcję państwowego zarybiania wód, uruchamiając wylęgarnie przejęte od Niemców i nabywając zapłodnioną ikrę z wylęgarni prywatnych.

Ostatnio Ministerstwo Rolnictwa i D. P. wyasygnowało 15 000 000 mk. Krajowemu Towarzystwu Rybackiemu w Krakowie na cele budowy większej wylęgarni łososiowej na Dunajcu. Budowa tej wylęgarni zostanie rozpoczęta natychmiast.

PRZEMYSŁ.

— **Wystawa przemysłu domowego w Poznaniu.** I. Wystawa Przemysłu Domowego w Poznaniu, zapowiedziana na czas od 12 do 18 grudnia rb. w salach restauracji Ogrodu Zoologicznego. Napływ wystawców bardzo wielki. Jak wiadomo tylko z tego powodu trzeba było zmienić dawne zaszczupłe lokale p. Jarockiego na nowe obszerne sale restauracji Ogrodu Zoologicznego. Jak nas informuje Zarząd Wystawy, do dziś zgłoszeń napłynęło przeszło 120. Zgłoszenia nadesłane obejmują m. i. następujące działy: Kilimy, płótna, hafty, kołdry i roboty szydełkowe, chodniki i wycieranki słomiane, konfitury i wina owocowe, pierniki i mydła, wyroby drzewne, rzeźbę drzewną, batik, slojd introligatorski i koszyki oraz złotnictwo. Wystawa, mająca na celu spopularyzowanie idei przemysłu domowego, zapowiada się świetnie, tak, że nadzieję w nią pokładane spełnione zostaną, tembardziej, że odbędzie się krótko przed gwiazdką.

KOMUNIKACJA.

— **Z państwowej rady kolejowej.** Odbyło się w ministerjum kolei pod przewodnictwem b. ministra kolei, inż. Zygmunta Jasińskiego, trzecie posiedzenie komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej. Między innemi uwzględniono uchwalony już poprzednio przez komitet taryfowy wniosek w sprawie przedłużenia terminu wyładunku, kierowniczego dla opłaty postojowego — z 6 godzin na 9 godzin.

Przewodniczący przedstawił ogólne zasady organizacji kolei i podziału na okręgi dyrekcyjne, przyczem położył nacisk na dążenia granic b. państw zaborczych i jaknajszybszego ujednostajnienia administracji w b. trzech dzielnicach, jakoteż bezwarunkowego zatrzymania siedzib dyrekcji w Warszawie, Gdańsku, Wilnie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Stanisławowie, głównie ze względów politycznych i narodowych; ponadto dyrekcja w Katowicach musiałaby na razie pozostać, jako odrębny organ w myśl postanowień traktatowych.

Po dłuższej dyskusji, wśród której podniesiono jednomyślnie konieczność zjednoczenia także wszystkich zagłębi węglowych w jednym okręgu dyrekcyjnym, wybrano dla ostatecznego rozważenia wniosku i sformułowania uchwały komisję, do której weszli przewodniczący: pp. inż Stecewicz, Kociatkiewicz i Krzyżanowski.

Rozważano wniosek inż Rybickiego i uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do uregulowania prawnego stosunku państwa polskiego do małopolskich kolei miejscowych.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Wprowadzanie waluty polskiej na Górn. Śląsku.** Na zapytanie jak będzie wyglądało w praktyce wprowadzenie marki polsk. na G. Śląsku, w myśl uchwały Sejmu śląskiego, Naczelnik Wydziału Skarbowego Województwa, p. nadradca Pawlica, udzielił przedstawicielowi „Agencji Wschodniej" następujących informacyj:

Konwencja genewska w sprawie marki niemieckiej, jako jedynego środka płatniczego na G. Śląsku, ulega wypowiedzeniu z dniem 1 grudnia. Jednakowoż marka niemiecka przez czas jakiś musi jeszcze pozostać w obiegu obok drugiego prawnego środka płatniczego, tj. marki polskiej. Województwo będzie wprowadzało markę polską wszędzie, gdzie na to pozwala ustawa, a więc przy wypłacie należytości służbowych, przy ściąganiu podatków i przy opłatach skarbowych, jako też przy oznaczaniu cen węgla itp. To samo odnosi się do aprowizacji rządowej. Będą to środki zmierzające do wprowadzenia marki polskiej już nie dorywczo, alę na stałe. Również przemysł węglowy będzie musiał fakturować do Polski w markach polskich. Jednym z najważniejszych skutków tej nowej waluty, będzie sparaliżowanie inflacji, a mianowicie popyt na markę polską w związku z eksportem wyrówna ujemne działania inflacji. Oczywiście wprowadzenie marki polskiej musi wywołać konieczne zmiany wszelkich przepisów o świadczeniach publicznych, co ułatwi unifikację szczególniej pożądaną w dziedzinie podatków spożywczych.

PODATEK.

— **Podwyższenie podatku akcyzowego od spirytusu.** Z dniem 1 grudnia 1922 podwyższonym zostaje podatek akcyzowy od spirytusu na 2500 mk. Wszyscy fabrykanci wódek, hurtowni i detaliczni sprzedawcy wódek winni są do dnia 3 grudnia 1922 r. zgłosić swoje zapasy wódek i spirytusu pisemnie w 3 egzemplarzach do przynależnej kontroli Skarbowej **(w Grudziądzu ul. Sobieskiego Nr. 9 II p.)** Odbiorcy przesyłek po tym dniu mają również zgłosić w Kontroli nadeiście tejże. Zgłoszenie ma zawierać ilość i stopniowość przy spirytusie, przy wódkach zaś ilość i pojemność butelek i naczyń, ogólną ilość litrów, oraz miejscowość i miejsce przechowania. Zatajenie lub niezgłoszenie zapasów spirytusu względnie wódek podlega karze w myśl ustawą przewidzianych przepisów.

Nowości wydawnicze.

Wszechpolski Przegląd Kupiecki pod redakcją p. M. Pacoszyńskiego w numerze 22 zamieszcza artykuły: Jak rząd zwalcza drożyznę — M. P.; Samopoznanie kupca; Reklama kupiecka; Znaczenie i siła kupiectwa polskiego dla państwa, a przez to podniesienie mieszczaństwa w Polsce — St. Majerski-Lwów; Z działalności Centrali; Z życia Towarzystw; Ustawy i rozporządzenia prawne; Wiadomości gospodarcze itd.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Środzki

Marchlewski & Zawacki
Pomorska Hurtownia Kolonjalna

Centrala Grudziądz
Telefony 104|404 Depesza: „Maza"

ROK ZAŁOŻENIA
1879.

Oddział Gdański
Münchengasse 1. tel. 6069 Depesza: Mazapor.

Towary kolonjalne i żywnościowe

wszelkiego rodzaju a mianowicie:

Kawa · Herbata · Kakao · Masło kakaowe · Ryż · Smalec amerykański
Margaryna · Owoce południowe · Cukier · Tłuszcze techniczne · Śledzie

we wszystkich gatunkach

Dostarczamy także **kawę paloną** (dziennie świeżo) na maszynach najnowszego systemu!
Wszelkie **artykuły gwiazdkowe** już nadeszły, a mianowicie:

Mąka pszenna - Rodzenki - Migdały - Orzechy - Pierniki Toruńskie - Czekolada - Cukierki
Sardynki - Sardele - Oliwa francuska - Sery - Kapary - Kompoty

W Oddziale Gdańskim własna służba prasowa. Regularne wysyłanie komunikatów gospodarczych do prasy polskiej, informowanie o rynkach kolonjalnych. Na życzenie wysyła się cenniki zagraniczne.

Firma założona w roku 1879, zatrudnia przeszło 50 osób, jest największem i najstarszem przedsiębiorstwem na Pomorzu. — Własny oddział w Gdańsku gwarantuje fachową i bezwzględnie **korzystną bezpośrednią obsługę.**

Pierwsza Polska Fabryka Żarówek, istniejąca od 1907 r.
wyrabia wszelkie gatunki i woltaże



Generalne Przedstawicielstwo na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk
W. Badurski i K. Kubanek, Poznań
Patrona Jackowskiego 31. (3323) Telefon 1333.

Potrzebujemy od zaraz kilkunastu

stolarzy

na białą pracę i na pierwszorzędną fornierowaną, **na wysoką płacę**

POMORSKA FABRYKA MEBLI
Czarnowski i S-ka, Młyńska nr. 19.
3696

Dwa szare
ubrania i futro
bez pokrycia na sprzedaż
Młyńska 17 b. II. p. na prawo. 4633

Zimowe czarne
męskie palto
do sprzedania Nadgorna nr. 23, prt. 1. (4616

Futro
eleganckie, mało używane **Nutria**, kołnierz **bobrowy** na średnią figurę na sprzedaż. Groblowa 50, II piętro.

Do sprzedania 4616
biurko, kanapka i stół do rozciągania.
A. Fiałkowski.
Kościelna 27/29 parter.

Gospodarstwo
8 morgowe z łąką przy jeziorze, z żywym i martwym inwentarzem sprzedam 4632
Jan Neumann,
Gruta, p. Mełno.



Najlepsze polskie siatki żarowe
„ŻAR"
Wszędzie do nabycia!

Baczność!
Oddajemy gilzy watowane:
Altesse Antinikotin, Altesse Antikorrosit, Nil, El Gazi, Samaris
pod ceną fabryczną. (3650
bib. Samaris, bib. Altesse.
Jan Tynecki, Grudziądz,
Mickiewicza 9 Telefon 602.

Ważne dla składów trumien



Wyprzedaż
dobrze zaopatrzonego
składu trumien
P. Offermann, Wąbrzeźno Pom.
3720

Dla wypieków gwiazdkowych
mam do oddania: 3725
Dr. Oetkera proszek do pieczenia „Bakin", olej cytrynowy i migdałowy, korzeń piernikowy itp.
M. DUMONT
Pańska nr. 17. Telefon nr. 133.

OTTO WALKER
JUBILER ZE SZWAJCARJI
Grudziądz. Józefa Wybickiego 17/19

Posiada wyłączne przedstawicielstwo, największych firm warszawskich nakrycia stołowego t. j. wszelkiego rodzaju noży, widelcy łyżek i temu pod.

Zakład otwarty od godz. 10—1 i 3—6
2007a

Sprzedaże

Sprzedam
w ulicy Droga Łąkowa
dom dwupiętrowy
z ogrodem, 2 morgi ziemi stajnią i pompą do wody. 4631
Walerjan Neumann
Król. Dąbrowka
p. Nicwald.

Różne

Polecamy:
Wirówki (centryfugi)
Oleje maszynowe
Smarowidło do wozów
Najdrowski i Cerafícki
specjalność: centryfugi i części rezerw.
Grudziądz
Chełmińska 1 (3502a
Hurt. — — — Detal